

Przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne w Turcji

Mateusz Chudziak

18 kwietnia prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan ogłosił decyzję o rozpisaniu przedterminowych wyborów prezydenckich i parlamentarnych, które mają odbyć się 24 czerwca. Skrócenie obecnej kadencji parlamentu i prezydenta jest inicjatywą rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) oraz umiarkowanej dotąd opozycyjnej Partii Ruchu Nacjonalistycznego (MHP), które zamierzają wspólnie wystartować w zbliżających się wyborach. Opozycja przyjęła wiadomość o skróceniu kadencji parlamentu i prezydenta pozytywnie. Dotychczas nie zgłoszono jeszcze kontrkandydatów dla urzędującego prezydenta.

Przedterminowe połączone wybory prezydenckie i parlamentarne będą pierwszymi, w których do obu głosowań dochodzi tego samego dnia. Wynika to z nowelizacji konstytucji, przegłosowanej w referendum w kwietniu ub.r. i wprowadzającej system prezydencki – zlikwidowany zostaje urząd premiera, zaś prezydent stać będzie na czele rządu.

Komentarz

- Decyzja władz o przyspieszeniu wyborów wynika z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze pozwala skrócić okres przejściowy pomiędzy nowelizacją konstytucji a pełnym wprowadzeniem systemu prezydenckiego w Turcji. Obecnie prezydent Erdoğan musi posiłkować się rozwiązaniem tymczasowym – utrzymywany jest wprowadzony w lipcu 2016 roku stan wyjątkowy, który daje mu rozszerzone kompetencje w zakresie władzy wykonawczej. Po drugie, niezależnie od dominacji AKP na tureckiej scenie politycznej partia musi stale zabiegać o konsolidację zaplecza społecznego. Przyspieszenie terminu wyborów parlamentarnych i prezydenckich, w tym sojusz z MHP, zwiększa szanse na ponowne uzyskanie większości w parlamencie. Czerwcowe wybory dają mniej czasu na konsolidację opozycji (m.in. prawdopodobny byłby jej sukces w wyborach lokalnych w wielkich miastach w marcu 2019 roku dający dobrą pozycję w wyborach centralnych) oraz pozwalają wykorzystać obecne poparcie społeczne dla władz, które może topnieć w obliczu pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Fakt, że AKP po raz pierwszy idzie do wyborów w koalicji z nacjonalistyczną MHP, pozwala partii Erdoğanowi zagospodarować silniejsze w ostatnich latach w społeczeństwie nastroje nacjonalistyczne. Dla MHP wejście do koalicji z AKP jest szansą na przetrwanie – partia rządząca w znacznym stopniu zawłaszczyła jej ofertę programową, a ponadto w samej MHP doszło do rozłamu

(utworzenie Dobrej Partii – İP, byłej szefowej MSW Meral Akşener).

- Opozycja przyjęła decyzję o przyspieszonych wyborach zaskakująco pozytywnie, choć przystępuje do nich podzielona, a kampania wyborcza odbywać się będzie w warunkach stanu wyjątkowego (m.in. można spodziewać się ograniczeń w organizacji zgromadzeń przez partie opozycyjne). Poszczególne ugrupowania widzą w nich jednak szansę na wyjście z impasu, w którym się znalazły, mobilizację elektoratu, a także na osłabienie AKP i MHP w przyszłym parlamencie. Przedłużający się stan napięcia w Turcji pozwala opozycji podjąć walkę o głosy części wyborców nacjonalistycznych niezadowolonych z sojuszu MHP i AKP oraz części wyborców AKP zaniepokojonych autorytarnym kursem realizowanym w ostatnich latach przez partię. O wahających się wyborców walczyć będzie przede wszystkim İP, przedstawiająca się jako partia centroprawicowa i narodowa. Poważnym wyzwaniem dla Erdoğan i AKP mogłoby być również wystawienie jako wspólnego kandydata opozycji na prezydenta Abdullaha Güla, który pełnił już ten urząd w latach 2007–2014. Był on założycielem AKP, utożsamianym z liberalnym skrzydłem rządzącej partii, zmarginalizowanym w ostatnich latach przez Erdoğan. Taki sojusz opozycji i Güla miałby prowadzić do rozłamu w elektoracie szerokiego obozu władzy.
- Najbliższe dwa miesiące upłyną w Turcji pod znakiem tradycyjnie bardzo brutalnej kampanii wyborczej. Mimo iż obóz władzy kontroluje najważniejsze media, AKP musi liczyć się z tym, że decyzja o przedterminowych wyborach stanowi ryzyko, a zapewnienie sobie bezwzględnej większości w nowym parlamencie nie jest przesądzone. Obecne poparcie dla koalicji AKP–MHP wynosi ok. 45–49%. Jednocześnie partie opozycyjne konsekwentnie będą dążyły do oderwania jak największej części niezdecydowanego elektoratu. To zaś może prowadzić do powtórzenia scenariusza z 2015 roku, kiedy to AKP pomimo zdobycia ponad 40% głosów nie uzyskała większości bezwzględnej. Przy istniejącej obecnie polaryzacji taka sytuacja może prowadzić do paraliżu i blokowania poczynąń Erdoğan jako szefa rządu. Biorąc pod uwagę stawkę wyborów nie można wykluczyć, iż podczas głosowania może dojść do większej liczby nieprawidłowości ze strony rządzącego ugrupowania. Poważne zarzuty tego typu pojawiły się już podczas zeszłorocznego referendum, które OBWE oceniło jako wolne, choć nieuczciwe („free but not fair”).